

## KALENDARZ

Dziś św. Justyna m. i 5 ran 6. Fr.  
D. 18 „ Józefa z Kop. i Tomasza  
„ 19 „ Januarjusza m.

## CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,  
za każdy następny wiersz lub jego  
miejsce po k. 3.

# KALISZANIN,

## GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 17 Września 1878 roku.

## Wspomnienia historyczne.

D. 17 września 1386 r. Jerzy Świątosławowicz objął rządę, jako książę Smoleński.

D. 17 września 1809 r., zawarty został pokój między Rossją i Szwecją pod Friedriąham.

D. 18 wrz. 1574 r., Henryk Walezy ostatecznie wezwany został do powrotu.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tygodniu, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — Cena Kaliszana: kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnośne po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — Prenumeratę przyjmują: w Kaliszu: główny kantor u wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe kategeranie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski na Nowym Świecie № 62 i w Turku p. Wilhelm Rosenberg. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

== W dzień Imienia J. C. M. Aleksandra II Mikołajewicza J.W. Generał-Gubernator Warszawski przesłał do stóp **Najjaśniejszego Pana** wyrażenie najpoddańszych uczuć w imieniu wszystkich mieszkańców powierzonego mu kraju, w odpowiedzi: na co zaszczytowany został tegoż dnia następującą odpowiedzią telegraficzną: „Dziękuję Pana i proszę oznajmić wojskom Warszawskiego Wojennego Okręgu i mieszkańcom powierzonego Panu kraju moje podziękowanie za wyrażone w telegramie uczucia.“

### Wiadomości miejscowe i okoliczne.

== Niezależnie od szeregu przedstawień amatorskich ez re jubileuszu Kraszewskiego, o czym już donosiliśmy, powstał projekt urzędzenia kilku przedstawień, z przeznaczaniem dochodu na wpisy dla biednych uczniów gimnazjum.

Cel piękny, a potrzeba nagła; kilkudziesięciu chętnych nauki młodzieńców zagrożonych wydaleniem ze szkół, jeżeli nie optacy wpisu w oznaczonym terminie. Spieszmy im więc z pomocą, nie dopuśćmy, ażeby kraj miał stracić kilkudziesięciu wykształconych obywateli, nie zastępujący na wyroty sumienia, żeśmy na to pozwolić mogli. Do czynu więc; przy dobrej woli i energii projekt urzeczywistnić łatwo; czas najodpowiedniejszy a termin krótki; kilkudziesięciu młodzieży bięgalnie na nas patrzy — podajmy im pomocną rękę.

== Jeżeli się nie mylimy, od roku 1866, w którym gościł u nas z cyrkami p. Blennow, nie mieliśmy w Kaliszu tego rodzaju widowisk.

Nie dziw więc, że znaczna część naszej ludności wieść o przyjeździe cyrku pp. Blumenfelda i Guttschmidta przyjęta z zadowoleniem, zwłaszcza przy panującej w obecnej porze posusze na wszelkiego rodzaju przyjemności i zabawy.

Jak było do przewidzenia, pierwsze sobotnie

przedstawienie ściągnęło do obszernego, chociaż niezbyt strojnego cyrku tłumy widzów; wczorajsza zaś już znacznie przerzedziła ich szereg. Byłoby do życzenia ażeby panowie „dyrektorowie“ zniżyli ceny biletów, gdyż te zbyt są wygórowane. Zasada „drzyj tylko póki się da“ nie zawsze szczęśliwą okazuje się w praktyce.

== Na wystawie paryskiej w r. b. następujący przemysłowcy z naszej gubernji otrzymali nagrody:

Medal złoty fabryka sukna w Opatówku istniejąca pod firmą p. Fiedlera.

Pochwałę papiernia w Mirkowie.

Jak na gubernję, która się liczy do najwięcej przemysłowych w kraju i posiadającą fabryki, mogące doskonałością swych produkcji rywalizować z tego rodzaju zakładami zagranicznymi, bardzo to mało.

Fakt ten wytłumaczyć sobie chyba możemy tem, że najpoważniejsze nasze firmy nie wzięły udziału w wystawie.

Pomiędzy nagrodzonymi medalami srebrnymi, bronzowymi i pochwałami, znajdujemy znaną kaliską firmę Scholtze i Rephan, właścicieli wielkiej fabryki sukna.

Nie wiemy tylko, czy nagrody stały się jej u działem, czy też wszystkie trzy zabrata takąż sama firma warszawska, posiadająca fabrykę w szyn.

== Od czasu do czasu zjawia się na ulicach naszego miasta biedny żyd, idjota, za którym biegną tłumy ulicznej gawiedzi, drażniąc się z tym nieszczęśliwym, a często rzucając nań kamieniami.

W tych dobach widzieliśmy biednego idjotę dzwinnie przystrojonego; miał bowiem na sobie ubranie z czerwonego sukna, a na piersiach i plecach wszystkie czarne krzyże.

Byłżeby to koncept jakiegoś kwalifikującego się do czubków dobrodziejstwa?

== Po ostatniej zabawie w parku zdeptano przez tłumy aleje i wały pokryty się grubą warstwą pyłu, który zmiatany trenami pań, uibę mgła unosi się w powietrzu, pokrywając o-  
dzienie, a co gorsza płuca spacerujących.

Należałoby zaradzić tej niewygodzie przez polewanie najwięcej uczęszczanych miejscowości parku; czyby nie warto urządzić w tym celu beczek z sitami, ciągniętych na kółkach przez stróżę; jestto sposób wygodny i tani, zwracamy więc nań uwagę komitetu parkowego.

== Otrzymaliśmy z miasta list, zawierający słowa następujące:

„Właściciel niedaleko od Kalisza położonego folwarku p. N., na zabawę, jaka odbyła się w dniu 8 b. m. w parku, nie tylko kupił bilety wejścia swoim robotnikom, lecz nadto zasilił ich dawkami na posilenie ciała.“

Harmonia pomiędzy panem i pracownikami, ułatwienie tym ostatnim przez chlebodawców godziwych rozrywek, jest pod każdym względem pożądanem i godnem naśladowania.“

== Piszą nam z konińskiego:

Bociany od czterech tygodni zupełnie opuścili naszą okolicę. We wsi Kawnicach jest parowa gorzelnia, przy której jak zwykle, jest wyprowadzony wysoki komin od parowego kotła.

W przeszły piątek znalezione przy czyszczeniu kotła, bociana żywego wycieńczonego z sił, który wpadł przez nieostrożność kominem aż na dół. Ludzie miejscowi zapewniają, że minęły już trzy tygodnie jak bociany stąd zupełnie odleciały, pokazuje się, że to biedne stworzenie bez przyjmowania pokarmu żyło najmniej trzy tygodnie. Właściciel wsi pan M. sam zajął się odżywieniem biednego samotnika, który dziś już poważnie przechadza się po klombach gustownie urządzonego kawnicznego ogrodu.

== Rosyjska gazeta „Syn Otcieczstwa“ w №

— Bracie, nie zapomnij o mojej Marji—szepcze młody żołnierz do swego towarzysza.

Tymczasem kapitan wysunął się naprzód; widzący czapkę stanął w kukurydzy. Około wioski kręcił się czerkiesi, po dwóch, to po trzech, to znów w liczniejszych gromadkach; kobiety opuszczały domy i sadowiły się na wozy, których skrzyp aż tutaj dochodził. Stońce coraz więcej schylało się ku zachodowi... Brzegi obtoków przed chwilą jeszcze błyszczące jak rozpalone srebro teraz przybrały purpurową barwę.

Zdała jak złoty wąż wita się niewielka rzeczka, odbijając w uurtach swej wody posępna niebo i słoneczne promienie.

Krajobraz przedstawiał się uroczo; natura hojną dłonią rozsypała tutaj swe piękności, na chwalebny Stwórcy i wesole ludziom.

— Za chwilę pojedziemy w bój—myślał kapitan — rzecz dziwna, iż nie czuję najmniejszej trwogi. Mówią, że przed bitwą doznaje się pewnego wrazenia, tymczasem ja nie doświadczam najmniejszego; zupełnie jak gdybym szedł do tańca.

— Kapitanie — odezwał się do niego młody praporczyk—pozwól mi ażebym pierwszy ze swoim oddziałem rozpoczął bitwę.

— Cierpliwości! i na ciebie przyjdzie kolej. Tymczasem zobacz czy wszystko w porządku; wieś zdaje się licznych ma obrońców.

## WYPRAWA.\*)

Epizod z ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej

przełożył

K. Wit....

Na kraj lasu wylatany został rekonesans. Żołnierze w milczeniu, odsuwając gałęzie rękami przemknęli się na oznaczone miejsce i legli na trawie. W odległości jednej wiorsty, na wzgórzu widniał biały minaret meczetu, a w koło niego saktle czerkieskiej osady. Po uliczkach kręca się ludzie: jedni z nich poją konie, drudzy migają zawojami wśród pola zasianego kukurydzą. W powietrzu cisza—najmniejszy szelest nie dochodzi do uszu zuczajonych w lesie placówek...

Nikt by nie przypuścił, że nieopodal od mieszkań ludzkich ukryta rota żołnierzy czeka tylko zamierchu, ażeby się rzucić do boju.

\* Jestto wyciątek z najnowszej powieści Niemirówicza—Danczenko p. t. „Pod burzą“. Po otrzymaniu pozwolenia autora powieść ta w przekładzie ukazała się w feljtonie „Kaliszanina“.

(Przyp. Wom.)

Szara mgła zalegała gęstwinę lasu. Czasem tylko ostatnie promienie zachodzącego słońca oświeca rozłożyste drzewa i ubarwia tęczowymi blaski polne kwiaty na długich kołyszających się łąkach... Różę silnym aromatem napełniając powietrze zdradzała bliska swą obecność i jak gdyby narkotykiem odurzają głowy żołnierzy.

Placówki zwracają baczną uwagę na najmniejszy szelest. Nieopodal sucha gałązka przeszczać upadła w trawę; natychmiast żołnierz popętnął w to miejsce, ażeby się przekonać czy nie zakradł się nieprzyjaciel.

— Bacność braci! gdy otrzymacie rozkaz do marszu, spełnijcie go w największym milczeniu. Przypasajcie lepiej tasaki, ażeby nie uderzały o karabiny... nie pisać ani słówka... Gdy dotrzemy na miejsce trębacza da sygnał, dobosze uderzą w bębny i wtedy... w imię Bożę!

Żołnierze stuchając kapitanu zmieniali bieliznę strojąc się jak na weselne gody.

— Kolego — rzekł jeden ze strzelców do starego podoficera — gdy się co złego ze mną stanie, znajdźciez u mnie na piersiach dwadzieścia trzy papierki. Weź je i poszlij zonię, gdy wrócisz do domu.

— Bądź spokojny. Lecz gdy mnie przyjdzie tutaj położyć kości, w tornistrze moim znajdźcie się pięćdziesiąt rubli; weź je i oddaj kapitanowi; on je zachowa dla mych dzieci, dla biednych sierot i wdowy, którzy optakiwać będą stratę ojca.

198 z r. b. donosi, że ministrowie finansów i komunikacji uznali koniecznym zbudowanie drogi żelaznej Kłodzko-kaliskiej. Przedstawienie co do tego przedmiotu w czasie jaknajkrótszym przedłożeniem będzie pod rozbiór komitetowi ministrów.

== Piszą nam z Błaszek:

W dopełnienia wiadomości, podanej w jednym z poprzednich numerów „Kaliszanina“ o przedsięwziętych restauracjach niektórych parafjalnych kościołów, załączamy wiadomość, że niektórzy z więcej inteligentnych mieszkańców miasta Błaszek, z inicjatywy ze wszech miar godnego szacunku X. Kanonika Piskorskiego, swego pasterza, dla zwiększenia funduszu, przeznaczono na odnowienie gruntowne parafjalnego kościoła, zamierzają wkrótce wystąpić z szeregiem amatorskich przedstawień, które przy odpowiednim uzdolnieniu amatorów, przychylności pobożnych parafjan, a szczególnie przy szczerem zajęciu się nimi X. Piskorskiego, niezawodnie spore korzyści przyniesie muszą, a to tem więcej, że znany i zastawiony scenie krajowej p. Józef Gawecki, dyrektor prowincjonalnych teatrów, przybył tu przed kilku dniami, przyrzekł swój współudział, przygotowanie amatorów, urządzenie teatralnej sali, wybór sztuki i t. p.

Zasylamy więc wam Błaszekowianie szczerze Szczęść Boże i mamy nadzieję, że i inne miasta przykład ten naśladować zechcą. S.

== Jak wiadomo, w r. 1861 dozwolony został Najwyżej przywóz z zagranicy bez opłaty cła metalów dla fabryk wyrabiających maszyny. Otóż obecnie departament handlu i przemysłu zawiadamia, że podług Najwyższego rozkazu, nadal przywóz bez opłaty cła metalow z zagranicy nie będzie dozwolany tym fabrykom, które dotychczas z owej ulgi nie korzystały. Fabryki zaś, które korzystały z tego przywileju, nie mają na przyszłość prawa zwiększać ilości przywożonych metalow.

== W instytucie inżynierów i komunikacji w Petersburgu, pomiędzy innemi polakami, którzy ukończyli kurs i otrzymali posady rządowe, znajduje się p. Czesław Weigt, wychowawiec tutejszego gimnazjum.

== Departament poczt zawiadamia, że przy posyłkach (pakietach, woztach i t. d.) idących transito przez Austrię do Włoch, należy dołączać

Czy widzisz tam na brzegu wioski te wzgórki, a tam dalej równi... to okopy z za których myślę do nas strzelają pościgi. Sprawa nie pójdzie tak łatwo jak się zdaje. A tam... tam z huku wysunęte naprzód postacie, to czerkiesi wglądający nieprzyjaciela...

Gdy kapitan wpatrując się w przestrzeń przerywanym głosem mówił te słowa, młody oficer tymczasem, marzył o świetnem zwycięstwie, z którego wyjdzie bohaterem, nietknięty. „Lub nie, niechaj zadadzą mi małą ranę w rękę lub w nogę... Na pierśiach srebrny krzyżek zabłyśnie, towarzysze winszować mi będą, a tam daleko... daleko, zabije z radości pewne serduszko na wieść o moich czynach.

I w gęstwinie liści ujrzał młodzieniec różową twarzyczkę pignęcej blondynki, z błyszczącymi jak brylanty oczyma i figlarnym wabiącą go uśmiechem.

Niestety, było to tylko marzenie!

== Wywołaj ze swego oddziału ochotników — zakomenderował kapitan; wybierz z pomiędzy nich pięciu na wszystko zdecydowanych ludzi, dodaj im podoficera i przyprowadź tutaj. Tylko na Boga, jak najciszej.

W pół godziny potem oficer wrócił z dziesięcioma ludźmi. Na rozpalonej jego twarzy widniał zapłak...

== Kapitanie, pozwól mi iść z niemi.

Zapytany, mierząc okiem oddział, nie nie odpowiedział.

== Chłopy! tornistry i węzki pozostawcie tutaj. Weźmiecie z sobą tylko naboje i karabiny. Praporszczyk poprowadzi was dolinę, przekonajcie się czy będzie można dostać się tą drogą do wioski. Pójdźcie jak można najbliżej, potóżcie się w rowie, tak, aby was nie spostrze-

try deklaracje: jedną w języku niemieckim, dwie zaś po francuzku lub włosku, w których byłyby wykazane: a) adres szczegółowy osoby, na ręce której iść winna posyłka; b) znak na posyłce, jeżeli takowy istnieje; c) sposób opakowania; d) waga brutto i netto przesyłki; e) rodzaj i charakter przesyłanego przedmiotu; f) wartość posyłki i g) nazwisko i miejsce zamieszkania osoby wysyłającej.

== Dziś pignacie lat temu umarł Józef Kozienowski znakomity nasz powieściopisarz i dramaturg (um. 17 września 1763 r. przeżywszy lat 66 miesięcy 5 i dni 28).

Dziś pięćset dwa lata upływa od śmierci Jarosława herbu Bogoria Skotnickiego, Arcybiskupa gnieźnieńskiego, zmarłego tu w Kaliszu dnia 17 września 1376 roku.

== „Pan Tadeusz“ Mickiewicza wyszedł na widok publiczny w nowym wydaniu.

Obdite na pigułkom papierze i czytelnemi cziotkami, kosztuje tylko 60 kop., t. j. tyle, ileby kosztować mogło np. w Niemczech, gdzie czytelników liczyć można na setki tysięcy.

Nakładcami są pp. Gebetner i Wolff.

== We wsi Rudniki, powiecie tureckim, ukazała się ospa na owcach.

== W dniu 2 b. m. we wsi Mycielin, powiecie kaliskim, znaleziono martwe ciało nowonarodzonego dziecka, noszące na sobie ślady gwałtownej śmierci. Śledztwo wykazało że zbrodni tej dopuściła się dziewięcyna włościańska Pelagia R., która została pociągnięta do odpowiedzialności.

== W dniu 21 z. m. we wsi Wola, powiecie słupeckim, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, który zniszczył: dom, stodołę i dwie obory należące do włościan Buczkowskiego i Smutkiewicza, ubezpieczone na 290 rs.

W dniu 23 t. m., we wsi Słomków, powiecie sieradzkim, także z niewiadomej przyczyny wyniknął pożar, który zniszczył dom należący do włościan: Chłopińskiego, Wojdy, Norberta i Rosyka, ubezpieczony na 140 rs.

W dniu 24 t. m., we wsi Cegielnia, powiecie słupeckim, z niewiadomej przyczyny pożar zniszczył stodołę, należącą do włościanina Kamińskiego, ubezpieczoną na 200 rs.

Teżoż dnia we wsi Krzykosy, powiecie kaliskim

żono, a podoficera przyslijcie do mnie... Zbadajcie czy cła rota dostanie się przez ten rów do wioski; jeżeli nie, to wy w każdym razie w nim pozostaniecie... Ja poprowadzę atak z przeciwległej strony i skoro tylko usłyszycie okrzyk „hurra!“ nie wychodząc z rowu zacinajcie karabinowym ogniem prażyć turków z tyłu... Tylko zachowajcie się jak najciszej... powodzenie wyprawy cięży będzie na odpowiedzialności praporszczyka.

W odpowiedzi młody oficer salutował swojemu naczelnikowi, rozpromieniony i szczęśliwy, z bijącym sercem poprowadził oddział w dolinę.

Z początku ochotnicy musieli przezwyciężyć różne trudności. Cierne ranity im ręce i twarze, mimowolnie z ich piersi wyrwały się okrzyki bólu i ciche jęki, pomieszane z przekleństwami. Często wdrapując się musieli na wzgórze, to znów spuszczać się na dół, chwytając się gałązek krzakow lub korzeni dzikiego winogrona.

— Paniel — szepnął praporszczykowi podoficer — zobacz nas i usłysz...

— Jakim sposobem — odpowiedział zapalając się młodzieniec, — nie wtrącaj się w nie swoje rzeczy, ja tu dowodzę.

— Wierchołki krzakow za każdym naszym krokiem poruszają się, one nas zdradzą — ciągnął dalej niezrażony żołnierz.

— Rob jak chcesz — zakomłdował zniecierpliwiony oficer.

— Nieopodal płynie strumień, słyszysz go. Po stępując z biegiem wody można wyhornie zająć na miejsce... nie musi być głęboko, wleziemy w wodę i marsz.

Jak rzekł tak się stało. Strumień rzeczywiście nie był głęboki. Gdzienigdzie rozlewał się tworząc zatoki i strugi, lecz dalej znów skierował swe wody do koryta, skacząc po kamieniach obficie zalegających du...

z niewiadomej przyczyny pożar zniszczył stodołę, należącą do włościanina Czubińskiego, ubezpieczoną na 200 rs.

W dniu 25 t. m., w osadzie Koźminek, powiecie kaliskim, z niewiadomej przyczyny pożar zniszczył dwie stodoły, należące do mieszczan Spławskiego i Kujawskiego, ubezpieczone na 200 rs.

W dnia 1 b. m., we wsi Kuszynie tegoż powiatu, w skutek podpalenia spaliła się stodoła, należącą do obywateli Urbanowskiej, ubezpieczona na 1850 rs.

== Znalezioną w parku portmonetkę wraz z dwoma kluczami, odebrać można za udowodnieniem własności w Redakcji „Kaliszanina.“

† W zeszłym miesiącu zmarł wikariusz parafii w osadzie Pyzdry, w powiecie słupeckim, gubernji kaliskiej, ksiądz Kaliks **Sokołowski**, franciszkanin. Urodzony w roku 1810. Żył lat 68, a w kapłaństwie 36.

## Korespondencja Kaliszanina.

Wieluń, we wrześniu 1878 r.

W jednej z moich korespondencji donosiłem Wam o projekcie zaprowadzenia stałych kursów kurjerów lub omnibusów pocztowych od Sieradza przez Wieluń do Częstochowy. Myśl to była bardzo szczęśliwa, gdyż okolica ta żyzna, leśnista, upstrzona wioskami o przywoitym wyglądzie, świadczącym o dobrobycie mieszkańców, pozbawiona dotąd wszelkich stałych komunikacyjnych środków, jak gdyby deskami zabita jest od świata.

Do Wielunia korespondencje i gazety przychodzą przez Częstochowę lub Sieradz dnia trzeciego lub czwartego, od daty wyekspedowania ze stacji pierwszej. Dostają się one na miejsce za pośrednictwem dwukołowego wózka, tak zwanej „poczty“, wysyłanego trzy razy tygodniowo do Częstochowy i dwa razy do Sieradza. Jeżeli zaś zdarzy się pasażer lub pasażerowie, wózek dwukołowy zamieniają na zwykłą bryczkę i na nią wraz z pocztą ładują podróżnych, za opłatą od jednostki po 1 r. 50 kop. do Sieradza.

Ten sposób podróżowania, aczkolwiek niewygodny, tańszym jest znacznie od ekstrapoczty, szkoda tylko, że nie powtarza się siedm razy w tygodniu.

Podróżny więc chcący się dostać z Wielunia do

Ochotnicy dotarli szczęśliwie do marnaczonego punktu... upłynęło pół godziny.

— Panie, zatrzymajcie się tutaj z oddziałem, ja wyjdę na okolice.

To powiedziałwszy, stary wiarus jak wąż popętnął naprzód... Upłynęło ciężkich dziesięć minut... nareszcie pokazał się zdaleka, machaniem ręki przyzywając do siebie.

Oddział pospieszył ku niemu. Łoskot kroków zagłuszał szum strumienia... na nieszczęście poruszony się wiatr i kołysał liśćmi drzew, najmniejszy szelest unosząc daleko.

— Nieprzyjacieli tu! — szepnął podoficer. Oficer porwał się i chciał lecieć naprzód, lecz na szczęście zatrzymano go.

— Teraz ja pójdę dać znać kapitanowi.

— Idź, a ja posunę się naprzód.

W kilka minut potem oficer i jego ochotnicy mogli przekonąć się naocznie o prawdziwem stów wiarusa. Wdali na tle zbliżającego się wieczoru rysowały się szałki i meczet wioski. W oknach niebyło światła, na ulicach pustki. Blżej, prawie dochodząc do parowu, widniały wzgórze okopów, a na jednym z nich, zaledwie odbijając od szarej masy ziemi, stały dwie charakterystyczne postacie w czerwonych fezach na głowach, długich płaszczach i kapturach na plecach. Oprócz tych dwóch ludzi zdawało się, że na okopach nie było nikogo. Oficer podsunął się jeszcze bliżej.

— Panie, — dał się słyszeć głos z szeregu — uderzmy na nich zaraz; jest ich nie wielu, z łatwością opanujemy okopy, a tymczasem i nasi nadbiegną. Najspobniejsza pora teraz krzyknąć „hurra!“

— Poczekaj... nie mierzaj się.

(Dokończenie nastąpi.)

Kalisza w każdykolwiek dzień prócz czwartku i niedzieli, musi wynająć oddzielną furmankę lub wzięć ekstrapocztę do Sieradza i zapłacić za nią około 5 rs. prócz haraczu dla pocztyliona; tam spędza kilka godzin na oglądaniu miasta lub drzemaniu w pasażerskim pokoju w oczekiwaniu na kurjerkę. O godzinie 1-ej, a jak w zimie o 2 i 3-ej w nocy, nadchodzi pocztowy wehikuł; pod szczęśliwą urodził się gwiazdą, jeżeliś znalazł w nim wolne miejsce, inaczej sadzają się biedny człeku na trzęsącą taradajkę, która jeszcze jest znośną w czasie pogody, lecz gdy krople deszczu płyną ci za kciernierz lub zimny wicher przenika do szpiku twych kości, przekleńsz podróż i tych, którzy ją wymyślili.

Pojmujecie teraz dlaczego projekt zaprowadzenia stałych kursów kurjerek pomiędzy Częstochową a Sieradzem ogólną wśród nas znalazł aprobatę. Byłby to pierwszy krok do połączenia nas z resztą świata i pobudzenia tętnu społecznego życia, zaledwie słabe dające znaki.

Temu bowiem odseparowaniu nas od ruchliwych miast i miasteczek, od ognisk przemysłowego i handlowego ruchu, przypisać należy zastój we wszystkich kierunkach naszej pracy, przerwy w czasie karnawałowego sztafu jakąś zabawą z celem dobroczynnym połączone.

Jak ludzie żyć mogą w takich warunkach, w jakich my obracamy się, doprawdy pojąć trudno. Powszechnie mniemanie głosi, że człowiek jest istotą towarzyską—wieluniem zadają kłam temu twierdzeniu. Jest pomiędzy nami wielu takich, którym najzupełniej wystarczy kilka kątów mieszkania, stół w biurze i spacer na częstochowską szosę. Zimną raz przyjętego trybu życia wywołały tylko mógł jakiś niezwykły doniosłości fakt, jakiś kataklizm, któryby wstrząsnął z osad miasteczko i wyrzucił do góry nogami jego mieszkańców. Możeby wtedy i w mózgach inny zapanował ład i pojęcia.

Nie myślę ja bynajmniej ubliżać umysłowym zdolnościom moich współobywateli; chociaż jest między nami wielu takich, którzy zbytkiem rozumu nie przesza, wystarczy go jednak na swoją potrzebę. Wszak przysłowie mówi, że co za nadto, to nie zdrowo, a my zdrowie przenosimy nad wszystkie inne dobra tego świata.

Z tem wszystkim żyjemy życiem nie normalnem; spokój, modlitwa i praca dla chleba, nie mogą całkowicie wypełnić życiowego programu; jest coś, co na jego kartę trzeba wpisać, choćby na miejsce ostatnio. Tem „coś” jest praca dla innych, jest udzielenie cząstki swego ja na oltarz ogólnego dobra.

Są cele jasne, wzniośle i piękne, są poświęcenia wielkie i małe, są wreszcie prace, wywołujące oklask tłumów i ciche a chwalebne czyny, dokonywane według chrześcijańskiej zasady: niechaj nie wie lewica co prawica czyni.

Ażeby żyć, a nie wogotować, ażeby na swej drodze trwał pozostawić ślady, a u jej kresu wyrzec — zrobieniem coś mógł, potrzeba wybrać jedną z tych prac i celów.

W każdym miasteczku, a wigo i w Wieluniu są biedni, którzy potrzebują pomocy, są strasznie biedni, którzy potrzebują światła, są ludzie, którzy potrzebują... ludzi!

Dla pierwszych bądnym wedle sił opatrnością, dla drugich, jasnym wiedzy promieniem, dla wszystkich bądnym... ludźmi.

W tym ostatnim wyrazie mieści się cała mądrość życia; być człowiekiem, to znaczy pojmować i uwzględnić wady i utorności nieodstępne ludzkiej naturze, to znaczy odczuwać potrzeby swych bliźnich, to znaczy miara własnym mierzyć i sądzić czyny i postęпки innych.

Darujcie mi ten może nie na miejscu traktacik moralny; że ciężko strawne sentencje wynagrodzą na raz przyszły wiązanka rzeczy weselszych.

## Różne wiadomości.

== Katastrofa morska ze statkiem Sphinksem, spalonym na pełnym morzu, należy do najstraszniejszych w żałobnych kronikach marynarskiego życia. Okręt spalił się a z nim 600 czernioków przewożonych z Bułgarii do Turcji azjatyckiej. Na okręcie było 3000 mężczyzn i 2000 kobiet i dzieci;—zaskoczony nagłą burzą, zdołał otrześć do brzegów przylądka Eloca. Pomimo przerżenia jakie burza rozprzaskła w tę masę narodu, dowódca statku nie rozpaczal;—burza szalała, on się jej opierał, nie tracąc nadziei pomysłnego wzięcia w zatokę. Lecz gdy te nadzieje miały się spełnić, podniosły się nagle stupy dymu z wnętrza okrętu; kapitan i jego oficerowie z narażeniem życia rzucili się do wnętrza dla zbadania powodu pożaru i przeprowadzenia wszystkich podróznich z kajut na pokład. Pomimo wysiłków nie zdołali wyprowadzić 600 osób, ostupiałych z przerażenia, osłepłych w dymie.

Ogień ciągle się wzmaczał, najwyższy maszt zwał się trując kilkadziesiąt osób; zbliżała się chwila, że cała ludność okrętowa mogła się stać pastwą płomieni albo głębin morskich; — jedyny ratunek był w zadananiu ognia przez przecięcie wszelkiej komunikacji wnętrza z napływającym powietrzem z zewnątrz. Kapitan miał do wyboru: skazać 3000 osób na śmierć w morzu, albo poświęcić 600 ofiar, dusząc je przez zamknięcie wszystkich otworów; w tak okropnem położeniu wahał się chwilę, nareszcie ulegając konieczności, rozkazał zamknąć hermetycznie wszystkie drzwi, okna, szpary — czyli skazał 600 nieszczęśliwych na śmierć przez uduszenie!

Przez ten okrutny ale jedyny środek ogień został stłumiony, wszyscy na pomoście ocalili okrzestem sześciuset męczenników, których ciała spoczęły w morzu.

== Z Czernihowa „Głos” donosi o osobliwym w swoim rodzaju zdarzeniu: „W tych dniach sprzedawano tu przez publiczną licytację majątek ziemski za długi zaciągnięte w kasie państwa. Jeden z miejscowych mieszkańców kupił rzeczony majątek; jakże się jednak zdziwił, kiedy się w końcu pokazało, że taki majątek wcale nie istnieje pod stońcem!”

== Oryginalny fakt stał się przyczyną pożaru we wsi Faustowie, w powiecie bronickim.

Jeden z wieśniaków, człowiek bardzo biedny, kupił kawałek łąki i zaczął kosić siano.

Leżał przy nim kawałek chleba i pudełko za patek.

Nagle przylatuje kruk i chce porwać chleb; lecz zamiast chleba chwytą pudełko z zapalnikami. Siada na dachu i zaczyna uderzać dziobem o zapaliki. Zapaliki palą się i po chwili cały dach jest w ogniu.

== Brat szacha perskiego Abbas Mirza Naibul-Saitaun uciekł w tych dniach na Kaukaz, miarowicie do miasta Lenkorani, chroniąc się przed śmiercią, jaką mu zagroził Nasr-eddin. Opowiada on, że po powrocie szacha z ostatniej podróży do Teheranu, ostrzeżono go potajemnie, że został skazany na śmierć. W takim stanie rzeczy postanowił uciekać do Rossji, idąc za przykładem swego stryja Begmen-Mirzy. Pod pozorem wycieczki na polowanie, Abbas-Mirza wyjechał z miasta i ruszył w swą podróż. Opowieść tej podróży jest bardzo romantyczna—przytaczamy ją tutaj według własnych słów Abbas-Mirzy, pomieszczonych w dzienniku „Kaukaz” — „Nad wieczorem przybyłem do mostu na rzece Sehdrud, opowiada nieszczęśliwy brat szacha, i rozkazałem rozbić namioty; około północy, kiedy już wszyscy uspokoił się i zasnął, wziętem swego syna i pięciu oddanych mi ludzi i cichaczem wyjechałem z obozu drogą ardsablską ku granicy rosyjskiej. Dziś jest już czwarty dzień mej ucieczki. Jechałem przez góry bez wytchnienia i tak szybko, że padły mi cztery konie, a dwie skrzyżki z rzeczami zerwały się i wpadły w przepaść. Ucieczką z Persji ratując swe i mego syna życie — Bug wystuchał mych modłów.” Do Lenkorani Abbas-Mirza przybył dnia 15 sierpnia, lękając się tu jednak o swe życie, z powodu bliskości granicy perskiej, wyjechał zaraz nazajutrz statkiem parowym „Książę Barjatyński” do Baku.

== Zwyczaj ozdabiania trumny i ciała zmarłego kwiatami, które następnie po spuszczeniu trumny do grobu, zostają na zewnątrz, może być bardzo szkodliwy. Jeżeli chory umarł na chorobę zarazliwą i na ciele jego leżały kwiaty, w takim razie kwiaty te stają się zarazliwymi i zachowują w sobie zarazę przez czas bardzo długi, np. od dyfterytyzmu przez rok cały. Dostatecznym jest, ażeby ktoś potrzymał przez jakiś czas w rękę podobnie zatrute kwiaty; a wnet truczna przechodzi do jego ciała; szczególnie truczna dyfterytyzmu łatwo się udziela. Świadczy

o tem fakt, który niedawno przytrafił się w Odesie, a o którym donosi gazeta „Prawda”.

Maleńki synek państwa B. przyniósł do domu wieniec kwiatów. Ojciec zapytał go, z kąd wzięł ten wieniec. Malec odrzekł, że dał mu jego towarzysz, który przyniósł wieniec z cementarza.

Po upływie trzech dni chłopiec, bez żadnej widocznej przyczyny, zasłabł silnie na dyfterytyzm i po krótkiej chorobie umarł.

Lekarze zapiniowali, że zaraza pochodzi od wianka.

Osoby, zarządzające pogrzebami i krewni zmarłego nie powinni pozostawiać na zewnątrz mogił, kwiatów i wieńców, które leżały na ciele osoby zmarłej, wskutek choroby zarazliwej.

== Depesza z Londynu oznacza stanowczo liczbę ofiar katastrofy statku „Książna Alicja” na 700. Nurki opowiadają, iż w salonie statku, w tylnej jego części umieszczonym, widzieli grupy z 5 do 6 osób złożone, w okropnych ruchach konwulsyjnych zmarłe.

== W ostatnim zeszycie „Wiadomości geograficznych” Petermanna, zamieszczone są cyfry ludności kuli ziemskiej. Podług ostatnich badań ludność na całej kuli ziemskiej wynosi obecnie 1,439,145,200. Cyfra ta jednak nie jest oparta na ścisłych danych co do Chin, Afryki, Australji i Polinezji.

W Europie cyfra ludności dochodzić ma do 312,308,480; w Azji 831,000,000; w Afryce 205,219,500; w Australji i Polinezji 4,411,300; w Ameryce 86,116,000. Owóż podług tych cyfr na każdą miłę kwadratową kuli ziemskiej przypada przeciętnie po 589 mieszkańców.

Następnie niemieccy statystyci oznaczają cyfrę kuli, których ma być na kuli ziemskiej z wyłączeniem Chin i Japonji 58 milionów, a w tej liczbie w Rossji 21,570,000; w Stanach Zjednoczonych 950,400; w republice Argentyńskiej 4 000,000; w Niemczech 3,352,000; we Francji około 3,000,000; w Kanadzie 2,624,000; w Węgrzech 2,179,000; w Austrji 1,367,000; w Turcji 1,000,000 i t. d.

## Telegramy.

Konstantynopol, 13 września. Dwie trzecie części wilaletu Adana jest już zajętych powstaniem. Wojska Izzeta paszy doznany tam 7 b. m. porażki. Do Albanji ma być wysłany Reuf pasza. Osma: pasza ma być mianowany gubernatorem Skodaru.

Siasek, 13 września. Wielu przesyłanych tędy rannych nosi na sobie ślady strasznych okaleczeń. Niektórzy nie mają nosów, uszu, oczy powyłupywane. Między nimi jest też jeden lekarz, który dostał cios w brzuch od rannego turka, w chwili gdy mu chciał bandaż założyć. W sprawie Perroda wyjechał do Serajewa specjalny pomocnik rządu włoskiego, który twierdzi, że rząd włoski nie będzie występował z pretensjami, chce tylko wyszukać zwłoki zamordowanego, żeby je oddać rodzinie.

Berlin, 13 września. Dowiaduje się „Nat.-Ztg.” że w Gastonie nastąpiło zupełne porozumienie się Bismarka z Senneym i że ten ostatni niebawem zostanie ministrem spraw zagranicznych monarchji austro-węgierskiej. Stronictwo środka stanowczo zaprzecza wieści, jakoby papież zalecił mu zręcznie systematycznej opozycji przeciw rządowi.

Paryż, 14 września. Ministerjum marynarki otrzymało z Nowej-Kaledonji wiadomość, że 4 oddziały wojska francuzkiego w d. 1 b. m. oteżyły i zgnoty powstańców. Wielka liczba, a między innymi dowódca Atai i syn jego, poległ. Wojsko nie poniosło żadnej straty.

Petersburg, 14 września. Pogłoskom o odwrotaniu hr. Szwałowa z posady ambasadora w Londynie zaprzeczają zupełnie wiarogodnie w sferach dobrze poinformowanych.


Miesiąc Wrzesień	St an	Reanmur stopnie	Barometr Millimetr	Wiatr	Pogoda	Uwagi
Data 16	Sredniej temperat. Punktu rosy Różnica Hygrometr 79%	+ 13° + 10 3	755	P.d. spokojny	pod pochmurne	Niestaba pogoda
Data 17	Sredniej temperat. Punktu rosy Różnica Hygrometr 72%	+ 9° + 5 4	757	Z. silny	Miebo mgliste	Niestaba pogoda

W. Ehm.

## Ogłoszenia.

### Ktoby miał do zbycia

w Kaliszu, lub jego okolicy starożytne: porcelanę meble, wyroby z brązu, zegary, figury, kandelabry, wazony, wyroby ze srebra, miniatury, obrazy, medale, dawne zbroje, makoty, materje, koronki, rzeźby z kości lub drzewa i t. p., raczy złożyć swój adres w ekspedycji „Kaliszanina“ pod literą F. R.; około 20 tego miesiąca przybędą do Kalisza dla zakupu wymienionych przedmiotów po dobrej cenie. 404-3-1

 Pozostali sukcesorowie po ś. p. K. Neryngu w posiadzie Rychwałe, powiecie konińskim, w dniu 11/23 września r. b. będą sprzedawać przez publiczną licytację w drodze działów, rozmaite

**sprzęty domowe i gospodarskie**, w ogóle wszelkie rzeczy tak ruchome jako i nieruchome, oraz pocztalteryję, wraz z domem, zabudowaniami i ogrodem. 407-2-1



### W dniu 12 b. m. zaginał wyżeł

młody, maści tarantowatej, na grzbiecie jasno kasztanowata łata, kędzierzawy, u tylnich nóg na boku dubeltowe pazurki. Łaskawy znalazca zechce takowego odesłać do Słowik pod Koźminkiem lub do hotelu p. Tahna w Kaliszu, w przeciwnym razie sądownie poszukiwanym będzie. 403

### Jest do odstąpienia magazyn strojów damskich.

Blizszą wiadomość powziąć można u niżej podpisanej, w domu p. Hejmana w Kaliszu, wprost poczty, 1-sze piętro. Tamże odbywać się będzie wyprzedaż różnych przedmiotów po cenach zniżonych. 408

**Bębnowska.**

### Pana!!

który w miejsce 3-ch rublowego zastawu zostawił „słowo honoru“, wzywam uprzejmie po odbiór takowego i zwrot zabranych przed 3-ma miesiącami książek.

Szanownych prenumeratorów pism proszę o wszelkie odnowienie prenumeraty.

406-3-1 **B. Szczepankiewicz.**

Niniejszem zawiadamiam sz. publiczność, iż

wyprzedaję książki szkolne, oraz dzieła znakomitych autorów, także nuty, po cenach znacznie zniżonych.

**Adolf Kempner,**  
w Ryнку № 18.

408-2-1

## Handel Towarów Kolonialnych K. Majchrzyckiego

Mam zaszczyt zawiadomić JJWW. i WW. Panów w mieście Kaliszu i jego okolicy zamieszkałych, iż po 9-io letniej praktyce w handlu p. Józefa Wilkanowicz, istniejącej dotąd przy ulicy Kanoniczej w domu pod № 385,

# HANDEL

### (Ilja) towarów kolonialnych

pod firmą „Józef Wilkanowicz“, który od założenia był prowadzonym przemennie, takowy kupilem na własność i z dniem 19 września (1 października) r. b. obejmuję w posiadanie. Polecając się zatem łaskawym względem szan. publiczności, mam honor niniejszem zapewnić, iż rzezonny handel zaopatrzę w odpowiedni i szerszy dobór **świeżych i wyborowych towarów kolonialnych, dystrybucję tytoniu, tabaki, cygar i papierosów, oraz we wszelkie materjały piśmienne.**

401-4-2

Kazimierz Majchrzycki.

Handel Towarów Kolonialnych K. Majchrzyckiego

# Winogrona kuracyjne

nadchodzą codziennie do handlu

**L. MIKULSKIEGO.**



Do sprzedania lub wydzierżawienia na lat kilkanaście

### bronia murowany

bez utensylji, pod Kaliszem, na korzystnych warunkach. Wiadomość u Olszakowskiego w domu № 430 b w Kaliszu. 366-10-9

## OYBE

### braci Blumenfeld i Gutschmidt

w ogrodzie p. Golińskiego.



## CODZIENNIE WIELKIE PRZEDSTAWIENIA.

Blizsze szczegóły doniosą afiszce. Początek punktualnie o godzinie 8-ej. Kassa otwarta od godziny 7-ej. 400

Zabiono w parku dziecienną **bransoletkę-złotą obrączkę**, z napisem u wierzchu na czarnej emalii „Souvenir“. Łaskawego znalazcę uprasza się o oddanie do ekspedycji „Kaliszanina“.

### Kurs Giełdy warszawskiej.

Dnia 14 września 1878 r.

Monety i papiery.	zadano	placono
	Ruble i kopiejki	
Pół-Imperjały rossyjskie . . . . .	—	8
Marki państwa Niemiec. . . . .	—	48
4% listy zasi. 3 okresu serii I. i II. . . . .	100	—
5% „ „ nowe z r. 1869 duże . . . . .	98 50	98 20
„ „ „ małe . . . . .	98 35	98 05
Listy likwidacyjne za ser. 100 . . . . .	88 25	88
Bilety Banku Cesarstwa serji I. II. III. . . . .	96 25	—
Nowa rossyjs. pożyczka promjo. 1864 . . . . .	237	—
„ „ „ 1866 . . . . .	237	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt. . . . .	81	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiej . . . . .	—	228
„ „ „ Tow. Ros. Drog Żelaz . . . . .	—	134
„ „ „ Drog Żelaz. Warsz.-Terespolskiej . . . . .	—	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiej . . . . .	113 50	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej . . . . .	—	—
5% Listy Zastawo Rossyjskie . . . . .	—	—
Pożyczka Wschodnia . . . . .	—	—

Wartość kup. bież. od L. Z. starych k. 91	„ „ „ nowych „ „ 113	„ „ „ Likwid. „ „ 114
—	—	—

Weksele.			
Berlin: a vista z krót. term. 300 m. . . . .	143	40	—
London: 1 funt sterling 3 m. . . . .	9	71	—
Paryż: Weksel 2 m. za 300 franków . . . . .	116	55	—
Wiedeń: Weksel 8 dni za 150 f. . . . .	125	10	—
Moskwa: 100 r. 1 m. . . . .	—	—	—
Petersburg: 100 r. 3 m. . . . .	—	—	—
„ „ „ a vista . . . . .	—	—	—

### Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I E	Słoneca				Dnia				Księżyc	
	Wschód		Zachód		Długość		Ubyło		Wschód	
17 Września Wtorek	g. 5	m. 38	g. 6	m. 10	g. 12	m. 32	g. 4	m. 6	g. 7	m. 35
18 „ Sroda	5	40	6	8	12	28	4	10	8	12
19 „ Czwartek	5	41	6	5	12	24	4	14	9	4